Nr. 155. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, piątek dnia 3 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	2 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	8 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Ze sfer ruskich.

Lwów 1 kwietnia.

(*Wiec kobiet „czerwono-russkich.“ — Rozsądny głos ruski o strejkach*).

W ostatnich dniach marca odbył się we Lwowie pierwszy zjazd „czerwono-russkich niewiast,“ zwołany przez frakcję staroruską ku ogromnemu niezadowoleniu Ukraińców. Przybyło nań 163 pań ruskich z miasta, z kraju a nawet z Bukowiny. Oprócz tego uczestniczyło w zebraniu grono księży i mężczyzn świeckich. Przewodniczyła pani Gierowska, żona adwokata z Czerniowiec. Posiedzenie wypełniły referaty na temat ruchu kobiecego. Mówiła więc przedewszystkiem p. M. Liskowacka „o położeniu kobiety czerwono-russkiej,“ następnie pani Dudykiewiczowa z Kołomyi — „o organizacji kobiet czerwono-russkich“; pani Janowska „o wychowaniu kobiecem“; panna Jasienicka „o wykształceniu kobiet.“ Rozprawy nad referatami toczyły się przez dzień cały. Poruszono w nich projekt wydawnictwa specjalnego organu dla Rusinek, urządzania burs i szkół domowego gospodarstwa dla wiejskich dziewcząt, nad któremi należy rozwinąć szczególną opiekę. Postanowiono dalej domagać się rozszerzenia statutu istniejącego już stowarzyszenia „Russkich dam.“ Ostatecznie wybrano komitet dla przeprowadzenia uchwalonych rezolucyj.

W dyskusji jeden z mowców, dr. Swjatitski, dowodził konieczności nauki literackiego rosyjskiego języka przez kobiety czerwono-russkie. Pani O. Gromadkowa z Laszek zapewniła mowcę, że kobiety czerwono-russkie bardzo lubią literacki język rosyjski i czytają chętnie dzieła, w tym języku drukowane, ale nie władają nim w słowie, albowiem brak im sposobności do wprawy w wymowie. Dr. Dudykiewicz jednak zapewnił, że przy dobrej woli i chęci, można będzie łatwo przyswoić sobie język rosyjski.

Agitacja strejkowa traci coraz bardziej zwolenników w obozach ruskich. Popierają ją Ukraińcy z motywów politycznych, oraz socjaliści, szukający zawsze mętnej wody. Zresztą frakcja, grupująca się obok *Rusłana* p. Barwińskiego, spogląda niechętnie na tę podburzającą działalność, a obóz staroruski występuje już przeciw niej otwarcie i bardzo stanowczo. Czy dzieje się to ze szczerej życzliwości dla ludu, czyli też dla zwalczania Ukraińców, nie chcemy opinjować; stwierdzamy fakt, że najpopularniejszy organ ludowy Starorusinów, *Russkaja Rada*, wychodzący od lat 32 w Kołomyi, potępia surowo strejki i przestrzega chłopów przed ich powtórzeniem.

W wydaniu z 28 zm., w artykule p. t. „Przestroga“ pisze wspomniany organ staroruski:

„Sądzimy, że rok ubiegły był dostateczną nauką dla łatwowiernych naszych włościan, którzy młodzikom dali namówić się do strejków i za to odpokutowali ciężko oni sami, ich żony i dzieci. Aresztowano ponad 500 ludzi, co odsiedzieli po trzy i cztery tygodnie w aresztach śledczych, a następnie zostali zasądzeni na więzienie od 8 dni do 2 i 4 miesięcy. Żony i dzieci ich przymierały głodem. I czy to było rozsądnem? — Agitatorom strejkowym nie stało się nic złego. Wymknęli się oni zręcznie, pozostawiając biedny, łatwowierny lud w biedzie, w nędzy, o głodzie i chłodzie. Dobrze to, panowie gospodarze, mówi Pismo święte, ażeby nie każdemu ufać duchowi.

„Ale, co się stało — przepadło. Niechaj będzie nauką na przyszłość. Ucierpiał lud ubogi, ucierpiał ciężko, bo około 400 osób odpokutowało więzieniem, które razem czyni do 20 lat. Kto im to wynagrodzi, trudno wiedzieć. Agitatorowie ukryli się; a gdyby się nawet nie ukryli, to sami niczego nie mają.

„Teraz jednak, kiedy zbliża się lato, podnoszą znowu głowę. Niedawno temu zebrali się we Lwowie socjaliści i radykali na naradę, w jaki sposób możnaby znowu zorganizować strejki... Więc z góry ostrzegamy wszystkich, ażeby nie dali się obałamucić, bo będzie znowu bieda i to jeszcze gorsza, niż w roku ubiegłym. Gazety donoszą, że possesorowie i dziedzice zamówili sobie na żniwa 20 tysięcy robotników z Chorwacji. Czy prawda, nie wiemy, ale wiemy, że wielu zamożniejszych dziedziców i dzierżawców zamówiło sobie rozmaite maszyny do robót polnych. I to wiemy, że zbankrutowani dziedzice nie chcą swych obszarów dworskich sprzedawać ruskim chłopom. Wreszcie i to wiemy, że polscy delegaci starają się o to, ażeby rząd pozwolił powrócić z Ameryki Mazurom tym, którzy tam uciekli przed wojskiem. Wiemy także, że minister dr. Koerber zagroził ruskim posłom niezawisłym, iż w razie powtórzenia się zeszłorocznych niepokojów, t. j. strejków, będą stosowane jeszcze surowsze kary. Więc raz jeszcze ostrzegamy“,

Nie często w prasie ruskiej, nawet staroruskiej, spotyka się obecnie głosy rozwagi i spokoju. Toż wystąpienie *Russkiej Rady* warto zapisać, jako wyjątkowy objaw zwycięstwa — rozumu.

Zlot sokoli.

Przygotowania do święta sokolego, coraz w szybszem tempie prowadzone, zajęły prócz członków lwowskiego „Sokoła,“ na którego barkach spoczywa cały prawie ciężar pracy, również i gniazda prowincjonalne. Wszystkie 10 sekcyj, jakie utworzono w celu podziału czynności, już się ukonstytuowały, a na posiedzeniach wyłaniają się nowe wnioski, dążące do jak najogólniejszego i prawdziwie sokolego wystąpienia.

W tych dniach nadeszła odpowiedź na zaproszenienie od czeskiego związku sokolego, którą podajemy w dosłownem tłómaczeniu:

Słowiańska Praga 10 marca 1903.

Drodzy Bracia!

Czeski Związek sokoli z życzliwą radością przyjął na ostatniem posiedzeniu Przewodnictwa czeskiego Związku sokolego odbytem 4 b. m. zaszczytne, bratnie zaproszenie Wasze, tchnące rzetelną miłością bratnią, do uczestnictwa w wielkim Waszym IV. Zlocie wszechsokolim, który przygotowujecie na dzień 28 i 29 czerwca b. r. i uchwalił umieścić je w dosłownym przekładzie w przyszłym numerze naszego *Wiestnika sokolego.*

Cieszymy się już dziś serdecznie, że nadarzy się nam sposobność nietylko uścisnąć Wam wszystkim drodzy bracia, dłonie i znowu stwierdzić bratnie węzły, łączące wielki „Polski Związek Sokoli“ z „Czeskim Związkiem Sokolim,“ lecz także poznać znaczenie i siłę sokolstwa polskiego i z radośnym podziwem przyglądać się dojrzałości dzielnych junaków Waszych.

Pozdrawiamy Was, drodzy bracia, jak najserdeczniej w łącznej pracy, zmierzającej do odrodzenia, swobody i sławy naszych ziemic i życzymy gorąco; aby Wasz zlot przyczynił się do zbliżenia wszystkich nas Słowian, aby wzmocnił i utwierdził ducha słowiańskiego i wysoko wzniósł bratnią wzajemność słowiańską, nietylko wobec Europy ale i całego świata.

Niech wzrasta w siłę i potęgę wielki „Polski Związek Sokoli“; niech powiedzie się IV. zlot sokolstwa polskiego!

Czołem! — Na zdar!

Za przewodnictwo „Czeskiego Związku Sokolego“

Sekretarz: *JUC. Maszek.* Prezes: *Dr. Podlipny.*

Wielkopolanie dotąd wprawdzie nie nadesłali urzędowej odpowiedzi, lecz z pism poznańskich dowiadujemy się, że obrady nad udziałem w zlocie się toczą i mamy nadzieję, że brać wielkopolska licznie się stawi.

Również Chorwaci przybędą, prawdopodobnie nawet osobnym pociągiem przez Peszt i Stryj, jak nam o tem donosi dr. Fr. Bučar z Zagrzebia i wezmą udział w zawodach na przyrządach i igrzyskach.

Reprezentanci m. pp. dr. G. Małachowski i M. Michalski, przyrzekli deputacji Związku wszelkie ułatwienia i pomoc w przyjęciu i umieszczeniu uczestników zlotu, których według przypuszczeń i relacyj, przybędzie kilka tysięcy. A będzie to niełatwą rzeczą, gdy się zważy, że równocześnie, bo 30 czerwca rozpoczną się i wyścigi konne we Lwowie.

W Sokole lwowskim odbywają się ćwiczenia już z muzyką, ułożoną na tematach narodowych pieśni przez p. F. Barańskiego, a nowość wprowadzona polega na różnej muzyce do każdego obrazu. Do ćwiczeń maczugami ułożył muzykę, tak samo na narodowych motywach, p. E. Urbanek, przy której ćwiczono na wieczorku w Sokole 15 marca z okazji obchodu 36 rocznicy założenia pierwszego polskiego Sokoła. Oba utwory w układzie na fortepian, pojawią się w handlu w pierwszych dniach kwietnia.

Z d. 1 kwietnia mieścić się będzie kancelarja związku w obszernym lokalu przy ul. Akademickiej 25, gdzie również do dni zlotu znajduje się biuro informacyjne. *A. W.*

Nowe środki antypolskie.

W sobotnim numerze *Schlesische Ztg.*, organu, mającego bardzo bliskie stosunki z rządem, znajduje się szereg nowych ustaw wyjątkowych dla Polaków, które mają być zastosowane również do wszystkich innych narodowości nieniemieckich w Prusiech. Są one następujące:

Wyłączne używanie niemieckiego języka we wszystkich urządzeniach i władzach państwowych, prowincjonalnych, gminnych i szkolnych.

Zniesienie biur tłómaczeń na poczcie i odrzucenie wszystkich przesyłek, adresowanych nie po niemiecku, o ile te pochodzą z miejscowości w obrębie państwa i do takichże miejscowości są przeznaczone.

Na sądach i w urzędach administracyjnych tylko takie osoby otrzymają bezpłatnego tłómacza, które potrafią wykazać, że nie umieją po niemiecku, lub pochodzą z państw obcych.

Zakazanie wszystkich stowarzyszeń, w których ukażą się obco-narodowe dążności, skierowane przeciw bezpieczeństwu państwa.

Wyłączne używanie języka niemieckiego na wszystkich zebraniach, które podlegają meldowaniu policyjnemu.

Krajowe gazety, dalej wszelkie druki krajowej prasy politycznej są zobowiązane, obok zwykłego polskiego druku, zamieszczać także niemieckie, wierne tłómaczenie.

Obostrzone zastosowanie wydalania zagranicznych agitatorów, jakoteż podwyższenie kar pieniężnych i więziennych, za przekroczenie powyższych ustaw.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 1 kwietnia.

(*Lamentacje giełdzistów na temat upaństwowienia. — Rozczarowania z powodu konwersji. — Niewesołe stosunki na targu londyńskim. — Spadek renty hiszpańskiej*).

(*fr.*). Hałas, wszczęty z powodu sprawy upaństwowienia kolei prywatnych, przez pewien czas stanowił dla spekulacji giełdowej bardzo pożądaną podnietę. Jakoż przez kilkanaście dni szły w górę akcje wszystkich kolei, objętych planami upaństwowienia, obecnie jednak ustał ten ruch, gdyż ani ze strony rządu, ani ze strony parlamentu nie wychodzi żadna dalsza inicjatywa, a spekulanci zaczynają tracić nadzieję, jakoby cała ta sprawa była już naprawdę dojrzała, a już absolutnie nie wierzą w to, jakoby rząd naprawdę chciał upaństwowienia.

Jak to zwykle dzieje się na giełdzie, spekulacja bardzo szybko przerzuca się z jednej ostateczności w drugą — i podczas gdy jeszcze przed tygodniem wierzyła niewzruszenie w to, że kolej północna może już za dziewięć miesięcy przejdzie na własność państwa i obliczała, jaką wartość właściwie przedstawiać będzie każda akcja tej kolei ze względu na oznaczyć się mającą cenę wykupna: — dziś bardzo pessymistycznie zapatruje się na sprawę. Od kilku dni też spada kurs akcyj kolei północnej.

W wyższej może jeszcze mierze, niż sprawa upaństwowienia kolei prywatnych, przyniosło sferom spekulacyjnym rozczarowanie konwersja renty wspólnej. Ani jedna z nadziei, jakie przywiązywano do tej miliardowej operacji, nie ziściła się i nie było prawie żadnych ważniejszych zmian w stanie posiadania walorów lokacyjnych; nie wprowadzono w miejsce skonwertowanej typu $3\frac{1}{2}\%$ renty, a więc nie stworzono na razie podstaw do tego, by kurs 4-procentowych walorów wzniósł się powyżej pari; nawet w kierunku dalszego obniżenia stopy procentowej nie oddziałała konwersja, przeciwnie od kilkunastu dni podniosła się ona. Run na Kasę oszczędności w Pradze odciągnął z obiegu przeszło 40 miljonów koron gotówki i ta okoliczność w związku z cokolwiek większem zapotrzebowaniem pieniędzy na likwidację rachunków marcowych i wypłatę kuponów dywidendowych, wystarczyła, aby podnieść eskont prywatnych weksli o przeszło 1%.

Drożenie pieniędzy spostrzedz się daje zresztą nietylko na tutejszym, ale także na zagranicznych targach. Najtrudniejsze może stosunki panują obecnie na targu londyńskim. Urzędowa stopa procentowa Banku angielskiego wynosi wciąż 4%, czego o tej porze roku nie było nawet w czasach wojennych, a niema na razie najmniejszych widoków, aby w niedalekiej przyszłości została zniżona. Kurs konsoli zaś, tego papieru, który Anglicy z dumą nazywali najlepszym walorem lokacyjnym na całym świecie, jest tak niski, jak w czasach wojny francusko-niemieckiej. Nawet w okresie największych klęsk armji angielskiej w Transwaalu nie było wypadku, aby konsole stały niżej niż 91, a teraz bywają dnie, w których płacą za nie zaledwie 89. Przypisać to należy przedewszystkiem temu, że nadzieje, jakie żywiono w Anglji co do zakończenia wojny, nie ziściły się. Myślano, że gdy skończy się wojna, nastaną dla przemysłu i handlu angielskiego złote czasy, a tymczasem do tej pory nie widać tego ani śladu i właśnie fabrykanci angielscy skarżą się, że zastój jest dziś może jeszcze większy, niż był podczas wojny. Przytem uwzględnić trzeba i to, że ostatnimi laty targ angielski został przesycony ustawicznemi pożyczkami państwowemi, a i teraz nie ma im jeszcze końca i właśnie w kwietniu zamierza rząd zaciągnąć pożyczkę t. zw. transwalską w sumie 35 miljonów funtów szterlingów. Wreszcie zraża publiczność, posiadającą konsole, ta okoliczność, że z dniem 5 kwietnia b. r. procent opłacany od nich przez państwo, zostaje obcięty o $\frac{1}{4}\%$.

Dotychczas płaci Anglja od swych konsoli $2\frac{3}{4}\%$, a od 5 kwietnia, na mocy dawno już wydanej ustawy automatycznie, bez żadnej konwersji, zniża ten procent na $2\frac{1}{2}\%$. Łatwo pojąć, że takim procentem nie chce się zadowolnić kapitał, skoro dziś pierwszorzędne banki angielskie muszą od swych weksli płacić 4%.

Warto wreszcie wspomnieć o ogromnym spadku kursu renty hiszpańskiej, który znów francuskim kapitalistom spać nie daje. Przez kilka miesięcy spekulowano w Paryżu zawzięcie na zwyżkę tej renty i wyśrubowano jej kurs z 67 na przeszło 90%. Podniecały tę spekulację pogłoski o planach hiszpańskiego ministra finansów Villaverde, który jest dobrze widziany w paryskim świecie bankierskim i który chciał uregulować walutę hiszpańską i uporządkować finanse. Banki francuskie już były zdecydowane, udzielić Hiszpanji na przeprowadzenie tych planów p. Villaverde pożyczki 500 miljonów franków. Naraz niespodziewanie wybuchło w Madrycie przesilenie gabinetowe i Villaverde musiał ustąpić, gdyż nie mógł się zgodzić z ministrem wojny i nie chciał się podjąć dostarczyć

---

(65)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Stępią wjechał na dziedziniec, rozglądając się dokoła i dopiero, gdy przed samym gankiem stanął, ze drzwi wychynęła się ciotka Jagna, ale Dosi nie było.

— Figiel jakiś — pomyślał kniaź, bo i tak bywało czasami, że gdy pani Agnieszka o nieobecności dziewczyny mówiła, ona nagle w dłoń klasnęła, albo szybko z tyłu zaszedłszy, oczy Jurkowi białemi rękami zakryła, pytając:

— Kto to?...

— Figle... — uśmiechał się do siebie Sołomerecki i za żart żartem postanowił odpłacić, na ganku przysiąść! z ciotką Jagną rozmawiać o rzeczach różnych, nic, a nic o Dosi nie wspominając. Był pewny, że dziewczyna gdzieś się ukrywa, może w tym krzewie róż, który poruszył się cicho i zaszumiał; może kalinowe korale zbiera i nagle stanie przed nim, jak bóstwo leśne. Dworzanie zeskoczyli z koni i poprowadzili je w cienie lip, a kniaź na ganek wszedł z pokłonem do ciotki Jagny.

Była poważna, tak niebywale poważna, że o mało Sołomerecki w głos się nie zaśmiał.

— Jakże zdrowie, pani ciotko? — zapytał.

— Bogu dzięka, nieźle... A wasze?

— Niczego nie brak... — odpowiedział.

Ciotka Jagna poprosiła kniazia, by usiadł.

— Jakże gospodarstwo?.... — zapytał znów Sołomerecki.

— Niewielkie tam gospodarstwo, a i to bez kłopotu się nie obejdzie.

— Kury się niosą?...

Ciotka Jagna dziwnemi oczyma spojrzała na pytającego. O zdrowie jej pyta, o gospodarstwo, o kury, a o Dośce słowem jednem nie zagada.

Westchnęła tedy i głową pokiwała.

— Zkąd-że to wasza miłość jedzie i... dokąd?...

Sołomerecki teraz z pod oka spojrzał.

— Wasza miłość? zkąd jedzie i dokąd?..

Od dawna już ciotka Jagna nie mówiła: wasza miłość! a jeno: Jurku! bo tak chciał i tego wymagał, kiedy sercem do Dosi przyrósł. Zkąd jedzie? wżdy wiedziała, że do imcipana Marcina Zborowskiego powracał, zkąd sokoła przywieść obiecywał, bo pan na Rytwianach sławną na Polszczę całą sokolarnię miał. Dokąd?... a wżdy drogi wszystkie, z Krymu czy Rzymu prowadzące, na Kalinowszczyznę szły i tu się kończyły. Nie zwrócił ciotki Jagny uwagi nawet kobuz na ramieniu siedzący... Jakiś się figiel płata, jakaś niespodzianka, której jeszcze zrozumieć nie może. Na różany krzew spojrzał, lecz nic się już w nim nie poruszyło; na kłąb kalinowy — ale i tam ruchu żadnego nie było. A Sołomereckiemu markotno się nieco robi, że tak długo kochania swojego nie widzi, a ono gdzieś jest, tuż może za nim. Nawet winną polewką nie traktuje go ciotka Jagna, jeno patrzy przed siebie, a nie pytana — milczy.

— Pani ciotko!

— Co wasza miłość rozkaże?

— Kobuz!

Tu oczyma wskazał na sokolnika.

Ciotka Jagna westchnęła.

Kniaź Jurek burzyć się zaczął, bo figiel za długo trwa. Obejrzał się po za siebie, ale nic nie mówiło o obecności Dosi, a on wytrzymać już dłużej bez niej nie mógł. Zaśmiał się tedy, a dłoń jejmości ujmując, rzekł:

— No i co?...

— Ano nic — odpowiedziała.

— Gdzie Dosia? — zapytał.

— Czy wasza miłość nie raczyłby jej panną Dorotą nazwać?

Sołomerecki porwał się z miejsca.

— Pani ciotko, to nie teatrum, a ja lubię krotofile, które mnie do śmiechu nie do pasji doprowadzają, a waćpanna czepiec ciągiem na lewe ucho nasuwasz, jako to zawżdy czynisz, gdy jesteś zła. Czy Dosia jest w domu, czy niema?

— Wżdy tylko na Mszę Świętą wychodzi, a tu już słońce powiekami na dobranoc mruga.

— Więc jest?

— A gdzieżby była?

— Dlaczegoż jej tu nie widzę? Gdyby nie wiedziała nawet, żem przybył, toby sercem przeczuła... Nie kręć się pani ciotko, a z czepcem spokój daj, bo ci cały na ramieniu osiędzie, jak mój kobuz, któregom Dosi w prezencie przyniósł...

— Dosia chora...

— Jezus Marja!... chora!... i waćpanna milczysz, jak słup?...

Przez stół się przechylił, wpatrzył się w ciotkę Jagnę, a drżał, aż mu wąsiska nito w febrzycy trzęsły się.

— Waćpan doprawdy zbladłeś, — odezwała się ciotka Jagna.

— Jakże chcecie? wżdy mówicie, że Dośka chora...

— Niby to ona tak wam bardzo na sercu leży...

— Pani ciotko! czy wy przytomnie mówicie?...

— Czy wy jeszcze krotofilę odgrywacie, panie kniaziu?

— Do stu tysięcy strzał tatarskich — co to wszystko znaczy? — wrzeszczał Sołomerecki...

— Patrzcie! jaki niedomyślny człek...

— Nie proście, abym się domyślił... Ale co mi tu z wami gdakać po próżnicy, zamiast biedz do niej i pocieszyć, a do serca przytulić... Panno Najświętsza! moje niebożątko chore!

— Sameście temu winni!...

— Ja?... — wstrzymał się Sołomerecki. — A to co nowego?

— A jużci, że wy — słowiczek z lisim ogonem!...

— Pani ciotko, wy znacie mnie i widzicie, że dobry jestem, choć pasja ostatnia mną trzęsie, a pięścią radbym był w łeb kogo stuknąć. Pani ciotko, kochana pani ciotko, mówcie szczerze, bo djabłów wszystkich przywołam i stół do góry nogami przewrócę, moja najlepsza pani ciotko, gadaj uczciwie, bo cię od wiedźmy potraktuję, a nie chciałbym was na mietle posadzić. Co to takiego jest, gadajcie, bo z was kotlety tatarskie zrobię. Gadajcie, kiedy po przyjaźni mówię, gadajcie, dopóki bebechy nie przewróciły się we mnie, gadajcie, do stu tysięcy djabłów rogatych!..

— Jurek! Jurek!.. — dał się głos słyszeć, cichy, słodki, a jakby przez łzy przesiany, i Dośka blada a słaniająca się w drzwiach stanęła.

Sołomerecki krzyknął i podbiegł do niej, a ona widząc go z sokołem na ramieniu, z wargami drżącemi, walczącego z gniewem, który we wnętrzu popędliwej natury jego kipiał, drżące wyciągnęła rączyny, do piersi przypadła i tuląc się, a łkając cicho, szeptała:

— Jurku! Jurku! Jurku!

Kniaź ogarnął ją rozmiłowanemi ramionami i pieścił, a całować począł, zanoszącą się od płaczu; kobuz wnet przesiadł się na ramię dziewczyny, jakby czuł, że już służba jego u kniazia skończyła się, jeno ciotka Jagna nie mogła czepca poprawić, który z ucha do ucha przechodził, a oczyma zdawała się mówić:

— Nie wierz chłopu, jako psu!!..

— Co tobie, najmilejsza? — szeptał kniaź, — co tobie? Żali ci kto przykrość jaką wyrządził? a mów-że, to go zaraz zadławię, rodzonemu bratu nie przebaczyłbym, gdyby nieuczciwie dotknął ciebie. Co tobie, niebożątko ty moje, co tobie? Patrzaj! Kobuzia ci przywiozłem, a niosąc myślałem, jakto jutro zabawim się, a czubate czaple przepłoszym. Tymczasem ciotka Jagna mi prawi, żeś chora i — że ja temu winien? Co to jest, Dosieńko moja, powiedz, bo zbieszę się!..

— Jurku, mój Jurku! — szeptała dziewczyna, nie mogąc do siebie przyjść.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mu funduszów na reorganizację armji hiszpańskiej. Przesilenie to wywołało niemały popłoch wśród publiczności francuskiej, posiadającej walory hiszpańskie.

Narodowość a przynależność państwowa.

Przed dwoma dniami zwróciliśmy uwagę na okoliczność, że w sprawozdaniu wszechnicy lwowskiej za półrocze letnie 1902/3 wykazano trzech słuchaczy „narodowości amerykańskiej". Uczyniliśmy przy tej okazji uwagę, że takiej narodowości nie ma.

Z powodu tej uwagi otrzymujemy dzisiaj od dra Alojzego Winiarza, sekretarza lwowskiego uniwersytetu pismo, w ktorem autor przyznaje, iż on prowadził korektę spisu słuchaczów i kiedy trzej słuchacze, urodzeni i wychowani w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zapisali sami w „rodowodach" swą narodowość, jako „amerykańską", to p. sekretarz nie widział powodu do zmiany tej narodowości w spisie ogólnym. Uczynił to dr. Winiarz także i z tej przyczyny, że sam uznaje istnienie amerykańskiej narodowości. „Wprawdzie językiem towarzyskim tych młodzieńców — pisze dr. Winiarz — jest język angielski, ale z tego chyba nie wynika, aby uniwersytet miał prawo przerabiać ich na Anglików, skoro oni nie poczuwają się do narodowości angielskiej. Byłbym bardzo wdzięczny światłemu autorowi artykułu, który tak napewne wie, że niema narodowości amerykańskiej, gdyby raczył orzec i udowodnić, do jakiej narodowości tych panów należy zaliczyć. W najlepszym dla autora wypadku jest ta sprawa wątpliwą".

To dopuszczenie wątpliwości sprawy pozwala spodziewać się, że dr. Winiarz nie weźmie nam za złe, gdy, mimo twierdzenia studentów samych i p. sekretarza, trwać będziemy przy pierwotnej naszej opinji. Jest to zresztą kwestja zasadnicza, dotycząca nietylko narodowości „amerykańskiej", ale wkraczająca zarazem w stosunki o wiele nam bliższe; i z tego względu zasługuje na wyjaśnienie.

Ameryka jest nazwą całej części świata, nazwą obszaru ziemi taką, jak nazwa Europa, Azja itp. Jeżeli przeto powiemy, że istnieje amerykańska narodowość, to wygląda tak, jak gdybyśmy mówili, że istnieje narodowość europejska. Musiałaby w takim razie cała Ameryka być zaludnioną przez jeden jakiś odrębny żywioł narodowy. Tymczasem w Ameryce widzimy zarówno państw, jak ras i narodów całą rzeszę i miano „Amerykanin" nie daje żadną miarą pojęcia ani narodowego, ani nawet państwowego. Może to być Kanadyjczyk, obywatel Stanów Zjednoczonych, Meksykanin, Brazylijczyk, Argentyńczyk, Boliwijczyk, Chilijczyk, ba, teraz nawet Kubańczyk. A ludzie ci mówią wszystkimi językami świata, jako swemi ojczystemi, „towarzyskiemi", jak się zowie „po austrjacku". Mamy tam Anglików, Niemców, Hiszpanów, Francuzów, Polaków, emigrantów wszystkich narodów Europy, Chińczyków, Indjan, Murzynów, Patagończyków. Należy przeto rozróżniać mieszkańca części ziemi, obywatela państwa, a członka narodowości. I kiedy powie ktoś, iż jest Amerykaninem, to daje nam do zrozumienia, że jest mieszkańcem pewnej części świata i nic więcej; jeżeli nazwie się Brazylijczykiem, to wiemy, iż jest obywatelem państwa tej nazwy, ale to nie przeszkadza, że może być narodowości hiszpańskiej, polskiej, francuskiej.

Zwłaszcza w Ameryce nie ma państw narodowych, ani państwowych narodowości i panowie studenci ze Stanów Zjednoczonych, państwa, które nie ma „amerykańskiego" języka, — studenci, mówiący po angielsku, jako językiem swym ojczystym, są z narodowości Anglikami amerykańskimi, ale nie amerykańskiej narodowości, bo takiej nie było i nie ma dotychczas. Może wytworzy się ona przez długi szereg wieków z konglomeratu narodów tam zamieszkałych i mieszających się nieustannie; ale to proces, którego jeszcze nie widzimy.

Takie łączenie nazwy pewnych obszarów ziemi, lub nawet organizmów politycznych z narodowością odbiło się już nieraz fatalnie na ludach Europy. Wiadomo np., iż Rzymianie nazywali całe morze ludów północy europejskiej Germanami, co następnie Niemcy zidentyfikowali ze swojem mianem i dzisiaj powołują się na Swewów, jako na szczep germański-niemiecki, a całe obszary ziem słowiańskich reklamują dla siebie na zasadzie dokumentów rzymskich, mówiących o „Germanach".

Po co jednak sięgać daleko? Gdy powiem: „Francuz", to rozumiem i narodowość i państwo, bo Francja jest jednolitem państwem narodowem; ale gdyby ktoś powiedział, że jest narodowości austrjackiej, lub nawet galicyjskiej, — popełniłby taki sam błąd narodowościowy, jak p. sekretarz wszechnicy, zapisujący narodowców amerykańskich.

Dany wypadek na wszechnicy lwowskiej jest niewątpliwie drobnostką, o ile dotyczy obcych nam młodzieńców, którzy sobie uroili amerykańską narodowość. Korzystamy jednak z okazji do zasadniczego poruszenia tej kwestji, bo już nie byłoby nam tak obojętnem, gdyby jakiś Polak ze Stanów Zjednoczonych podał się za członka narodowości amerykańskiej, a zgoda na takie „narodowości", stworzyłaby z Polaków pod zaborem pruskim to, czego tak bardzo pragnie hakata, tj. „narodowość pruską", z Polaków pod rosyjskim rządem — Rosjan, a z p. dra A. Winiarza, z dziadów-pradziadów dzielnego Polaka, — zrobiłaby sekretarza, wykazującego się w spisie wszechnicy, jako męża narodowości — austrjackiej. Na to przecie nie pozwolimy! *Kl. K.*

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 2 kwietnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota $+ 4^0$ R. Deszcz i śnieg.

Mianowanie. Inżynierem miejskim w Samborze mianowano p. J. T. Hornunga ze Stryja.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. w sobotę, dnia 4 bm.:

Przemyśl. Prof. dr. J. Ptaśnik: „Rok 1848".

W niedzielę, dnia 5 bm.:

Drohobycz. T. Witwicki: „O kolei sybirskiej" (z obrazami świetlnymi).

Kałusz. Dr. A. Czołowski: „Z historji Kałusza i jego okolicy".

Kołomyja. Adw. dr. M. Jurkiewicz: „Stowarzyszenia gospodarczo-zarobkowe".

Stryj. Prof. uniw. dr. J. Nusbaum: „O dziedziczności".

Tarnopol. Prof. W. Satke: „Wiatry na kuli ziemskiej i ich wpływ na klimat".

Złoczów. Prof. J. Weistlum: „O Konopnickiej".

Z uniwersytetu. W uniwersytecie Jagiellońskim odbył się onegdaj wykład habilitacyjny dra Stanisława Zakrzewskiego, na temat: „Typowe cechy okresu piastowskiego".

Z politechniki. II egzamin państwowy na na politechnice lwowskiej złożyli pp. Romuald Nazarewicz, rodem z Pnikuta w Galicji i Stanisław Brożyn-Jabłrzykowski rodem z Warszawy.

Bezpłatne miejsce w „Teresianum". W celu nadania dwóch galicyjskich miejsc funduszowych w Akademji Marji Teresy w Wiedniu, ogłasza Wydział krajowy konkurs. Kto więc życzy sobie umieścić w tej Akademji syna lub młodzieńca poruczonego jego opiece, winien wnieść do Wydziału krajowego prośbę najdalej do dnia 10 maja br. Przyjęcie do Akademji nastąpi w pierwszem półroczu roku szkolnego 1903/904. Podania wniesione po upływie terminu konkursowego lub też na ręce innej władzy nie będą uwzględnione.

Sprawa Ossolińskiego. Aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosji b. starszy komisarz dyrekcji skarbowej dr. Ossoliński, został we wtorek rano odstawiony do Wiednia w kajdanach na rękach i w asystencji wachmistrza żandarmerji. Pomimo zaprzeczenia ze strony półurzędowej, podanej przez nas wiadomości, jakoby aresztowano w tej sprawie we Lwowie jakichś wojskowych, twierdzi dzisiejszy *Kurjer Lwowski*, że na skutek rekwizycji sądu wiedeńskiego, zarządzono we Lwowie śledztwo, co do osób wojskowych żyjących w ścisłym stosunku z Ossolińskim. Osoby te, wskazał władzom jeden z bliższych przyjaciół Ossolińskiego i co do tych osób zarządził sąd odpowiedne kroki.

Przeciwnicy strejku krawców. Czeladnicy krawieccy, którym idzie nie o robienie awantur, ale o pracę, wysłali do ogółu kolegow tej treści odezwą:

„Z trudnością przebyliśmy tegoroczną ciężką zimę i odczuwaliśmy dotkliwie brak pracy, a gdy obecnie przychodzi chwila możności zarobku znowu zjawiają się agitatorowie podżegacze, którzy mają swój własny interes na względzie, zniewalają nas do strejku. a przecież bardzo dobrze wiemy, kto na takich strejkach najlepiej wychodzi. Nie dajmy się bałamucić, pracujmy dalej uczciwie dla siebie, dla naszych rodzin, nie przyłączajmy się do żadnych strejków, nie słuchajmy fałszywych opiekunów a na tem najlepiej wyjdziemy.

Chętni pracy czeladnicy krawieccy".

Badzo słusznie!

Staruszek w zalotach. Służąca Franciszka Garczakówna, zgłosiła się dziś na policję ze skargą, że 70-letni Antoni K., woźny sądowy, człowiek żonaty, prześladuje ją swą miłością, nagabując ją po ulicach i w jej mieszkaniu i naraża przez to na pośmiewisko i utratę służby. Gdy pewnego razu błagała go, by dał jej spokój, począł płakać i chciał skoczyć na bruk z ganku II piętra, a wczoraj mówił do jej siostry, Agnieszki, że jeśli wysłuchany przez Franię nie zostanie, to zastrzeli ją i siebie. Donosząca przyznała, że otrzymała od Kuźniaka w upominku dwa pierścionki i rotundę, objawiła jednak chęć zwrócenia mu tych prezentów, byle jej nie prześladował i prosiła policję o wydanie Kuźniakowi zakazu dalszego napastowania jej.

Usiłowane otrucie. Z powodu złego pożycia małżeńskiego, usiłowała wczoraj struć się się rozczynem witryolu Katarzyna Szamberowa zamieszkała przy ul. Spadzistej l. 1. Pogotowie towarzystwa ratunkowego po udzieleniu jej na miejscu pierwszej pomocy, przewiozło do szpitala powszechnego.

Zapowiedzi strejków rolnych. Ze Lwowa telegrafują do *Zeit*: W Chorostkowie w pow. husiatyńskim chłopi podczas zeszłorocznego strejku uzyskali dziesiąty snop. W tym roku postanowili znów zastrejkować, aby uzyskać lepsze warunki. Wskutek tego między chłopami, a czeladzią dworską przyszło do ostrestarcia, podczas którego aresztowano wielu chłopów. Cała okolica jest przygotowana na to, iż w tym roku strejk się powtórzy.

Po wiadomości o strejku we wsi Sołowijach notuje *Diło* dzisiejsze również wiadomość z Chorostkowa, że wybuchł tam strejk w dobrach hr. Siemieńskiego. Ruch strejkowy — jak zapewnia organ Ukraińców — przybrał szersze rozmiary i odbyły się nawet aresztowania.

Rzecz dziwna, że o tych wypadkach, żaden z dzienników polskich nie otrzymuje doniesień.

W sprawie zwołania sejmu. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Drohobyczu uchwalono wniosek naglący radnego p. Wiśniewskiego względem odniesienia się do Koła polskiego w Wiedniu, z prośbą, iżby wyjednało u rządu rychłe zwołanie sejmu krajowego na dłuższą sesję dla załatwienia zalegających żywotnych spraw krajowych.

Pod kołami tramwaju elektrycznego. Z Krakowa donoszą: Wczoraj po godzinie 10 przedpołudniem Herman Żabner, właściciel handlu żelaza przy ulicy Długiej l. 34, będąc w handlu skór Rubinsteina, naprzeciw położonym, widział, jak jakieś kobiety weszły do jego sklepu. Pospieszył więc przez ulicę do swego sklepu i w tej chwili został porwany pod koła w szalonym pędzie jadącego wozu kolei elektrycznej nr. 11. Jak się to stało, tego nikt z kilkunastu świadków, nie jest w stanie dokładnie stwierdzić, wszyscy jednak zgadzają się na jedno, że wóz ten już od wylotu ulicy Długiej pędził z bezprzykładną szybkością, a dzwonek z rzadka się tylko odzywał.

Gdy wydobyto Żabnera z pod wozu, widok jego przedstawiał się przerażająco. Przybyli na miejsce wypadku prof. Trzebicki, dr. Czerny i pogotowie Tow. ratunkowego, zajęli się opatrunkiem ofiary zbyt szybkiej jazdy tramwaju. Odniósł on tyle ciężkich ran na czaszce, prawie rozłupanej na dwoje, że w stanie nieprzytomnym zaniesiono go do domu. Lekarze wątpią o uratowaniu mu życia.

Na powiększenie funduszu budowy pomnika Chopina w Warszawie odbył się w niedzielę dnia 29 bm. koncert w teatrze „du Chatelet" w Paryżu. Wzięli w nim udział: znana śpiewaczka hr. Brochocka-Bolska, kapelmistrz opery i filharmonji warszawskiej p. Młynarski, znany skrzypek p. St. Barcewicz, znakomity nasz pianista p. Stojowski i orkiestra teatru „du Chatelet." Program koncertu składał się przeważnie z utworów kompozytorów polskich. Pani Brochocka-Bolska śpiewała pieśni Lalo, Masseneta i Moniuszki po francusku, a Zalewskiego, Paderewskiego i Chopina po polsku. P. Barcewicz odegrał koncert Wieniawskiego, a orkiestra teatru pod kierownictwem p. Młynarskiego odegrała „Symfonję" Stojowskiego i „Step," poemat symfoniczny Noskowskiego. Sala była przepełniona. Publiczność hucznymi oklaskami nagrodziła naszych artystów. Powodzenie koncertu było wielkie.

Senzacyjna sprawa zajmuje sfery wojskowe w Niemczech. W Essen w Westfalji stawał przed sądem wojskowym pewien podoficer huzarów Degen, pod zarzutem, iż w zamiarze morderczym wrzucił swą kochankę do rzeki. Sąd wojskowy uwolnił Degena rzekomo na podstawie, iż kochanka jego, słuchana jako świadek, odwołała swoje zeznania, poczynione w śledztwie, jakoby Degen chciał ją był pozbawić życia. Tymczasem owa kochanka ogłosiła publicznie w dziennikach, że zeznań swoich wcale nie cofnęła, lecz, że je ciągle podtrzymuje. Wobec tego owego Degena powtórnie uwięziono.

Pisma socjalistyczne twierdzą, że bardzo wysoka osobistość pisała do owej dziewczyny, aby ją nakłonić do cofnięcia zeznań i odwołania oskarzenia.

Burza na Bałkanach. Do *Voss. Ztg.* telegrafują z Sofji: Wojska tureckie zniszczyły zupełnie wieś Karbinci, położoną o dwie godziny na wschód od Uskub.

We wsi tej znajdowała się banda powstańcza. Wojsko tureckie otoczyło wieś dookoła, wybito najpierw wszystkich powstańców macedońskich, a następnie spaliło całą wieś do szczętu i wyrznięto mieszkańców co do jednego. Z całej tej osady zostało tylko jedno wielkie rumowisko popiołów i gruzów.

Wieść o walkach koło Mitrowicy, wywołała u rządu tureckiego wielkie zaniepokojenie. Obawiają się, aby nie przyszło do ogólnego powstania Albańczyków. Podług wiadomości, otrzymanych w Albanji, stoi tamże 20.000 dobrze uzbrojonych Albańczyków pod bronią. Mitrowica nie jest dostatecznie wojskiem obsadzona, a gdyby miasto dostało się w ręce Albańczyków, można się spodziewać okropnej rzezi, w którejby padł ofiarą także zapewne i konsul rosyjski Szczerbina.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologiczniej w Wiedniu). Dnia 1-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —6·6, Wiedeń +8·0, Pola +11·0, Budapeszt +10·0, Florencja +13·0, Biarritz +11·0 Paryż +8·0, Monachjum +4·0, Berlin +6·0, Memel +7·0, Wilno -6·0, Bregencja +5·4, Gorycja +10·4, Rzym +12·6, Petersburg +2·6, Moskwa +2.9, Abazja +11·6, Lussin piccolo +12·0, Nizza +9·0.

Obszar wysokiego ciśnienia rozszerzył się szybko ku północy i rozciąga się w formie klina od wschodu aż do wnętrza Austrji. Depresja leży dziś ponad Skandynawją. Pogoda w Austro-Węgrzech zachmurzyła się; miejscami są opady, w górach śniegi. Zmiany temperatury są nieznaczne. Prognoza: Pochmurno, opady, chłodno.

Z kraju.

Czortków. *(Tow. gimnastyczne „Sokół")* spełnia sumiennie i gorliwie swe zadanie wszelkiemi siłami dąży do wystawienia własnego gmachu, a urządzając wieczorki, koncerty spacerowe i wykłady popularne, zbiera skrzętnie grosz do grosza. I tak spodziewać się należy, że w niedalekiej przyszłości stanie znowu jeden gmach „Sokoła" na kresach Podola, jako nowa warownia praw narodowych. Trudno natomiast przemilczeć pewną ospałość T. S. L., które zawiązawszy się w jesieni z r. nic rozwinęło dotąd żywszej akcji.

A pożądanem jest bardzo, by w czasach istniejącej tu propagandy ruskiej, przedostało się słowo polskie pod strzechę wiejską.

(Kółko muzyczno-dramatyczne) które powstało w lutym br. objawia wielką żywotność. W dniu 19 marca br. odegrano dwie komedyjki, a mianowicie jednoaktówkę Leona Madejskiego „Albo niebo albo piekło" i dwuaktówkę M. A. Dejskiego „Miodowe miesiące". Amatorowie wywiązali się bardzo dobrze ze swego zadania. W pierwszej sztucze odegrała pni Żuk. rolę Lucyny z prawdziwym artyzmem i niezrównanym wdziękiem. Nie mniej świetnie oddały swe role panie Grabs. Chyl. Czerw. i Plan. Również zasługuje na wzmiankę gra panów Grabs. Stup. Bbr. i Blac. Wkrótce usłyszymy też chór mieszany kółka w kościele OO. Dominikanów. Z uznaniem podnieść należy kółko muzyczno-dramatyczne otwiera szkołę muzyczną, która ułatwi i mniej zamożnej ludności kształcenie się w muzyce i nauce śpiewu choralnego.

Dembica. (*Wreszcie obchód styczniowy.*) Nareszcie i dembicki wydział sokoli, zdobył się na obchód 40 rocznicy powstania. W dniu 21 bm. odprawił nabożeństwo żałobne za poległych, tutejszy ks. prałat bezinteresownie, przy nader licznym udziale publiczności. Katafalk był pięknie przybrany kosami i innymi przyborami powstańczemi. Sokoli wystąpili w szczupłej liczbie, w swych malowniczych strojach. Młodzież szkół ludowych z nauczycielami przybyła licznie do kościoła, za to uczniowie gimnazjalni nie pokazali się wcale. W niedzielę 22 odbyła się dalsza uroczystość wieczorem w kasynie, z deklamacją, śpiewami solowymi i chorami. Na końcu odegrano „Dramat jednej nocy" Urbańskiego bardzo dobrze. Dyrygentem wieczorku był p. S. Friedberg. Dochód z wieczorku około 150 kor. przeznaczony po połowie na tutejszą bursę i dla uczestników powstania.

Dobromil. *(Pożary.)* W ciągu ostatnich kilku tygodni było w Dobromilu i okolicy kilkanaście pożarów, a że przytem kursują po mieście listy z pogróżkami, że całe miasto pójść musi z dymem, zapanowała panika. Onegdaj o 10 godz. rano wybuchł znowu pożar w stajni rz. k. proboszcza i rozszerzył się tak nagle i niespodzianie, że nie było nawet czasu wyprowadzić z niej bydła. Spaliło się w stajni 5 krów koń i świnia. Połączonym usiłowaniom straży ogniowych dobromilskiej i salinarnych udało się pożar zlokalizować.

Dorna Watra. (*Tajemnicze morderstwo*). W miejscowości Schara tuż nad granicą rumuńską, znalazł jeden z mieszkańców rankiem dnia 25 bm. u jednego ze źródeł Burkutu, trupa kobiety. Miała ona dwie rany cięte na głowie, aż do mózgu sięgające i liczne kontuzje na całem ciele, niewątpliwie więc na kobiecie spełniono morderstwo. Natychmiast wysłało starostwo z Dorny komisję na miejsce czynu dla zbadania tożsamości kobiety i ewentualnego wykrycia zbrodniarza.

Horodenka. (*Zżydzenie miasta.*) W Horodence tak jak i przeważnie w Galicji wschodniej cały handel i przemysł jest wyłącznym przywilejem żydów. Są tu wprawdzie 2 sklepyi katolickie (Torhowla i sklep polski p. Köglera) ale te walczą z niemiłą konkurencją, gdyż cała ludność miejscowa i stan urzędniczy kupuje u żydów, bo tam i potargować i poborgować można.

Lecz nie o to mi chodzi. Chcę wskazać, że nie tylko na tem polu musimy walczyć z żywiołem żydowskim. Cisną się żydzi wszędzie, do wszelkich władz politycznych autonomicznych, sądów, urzędów, adwokatury tak, że Polak. nawet z niejakiemi studjami i rutyną nie może nigdzie znaleść wolnego miejsca, gdyż wszędzie żydzi i żydzi mają pierwszeństwo i opiekę przełożonych. Mogę to udowodnić.

W tutejszym sądzie jest 30 żydów pisarzy, po większej części młodzików od lat 14—20, a na to 5 katolików, 4 Rusinów i 1 Polak; w urzędzie podatkowym i inspektoracie 11 żydów, a jeden katolik Polak; w urzędzie ewidencyjnym 4 żydów; w notarjacie 3 żydów, 1 katolik Rusin, o ile mi się zdaje o płacy miesięcznej po 10 kor., u panów adwokatów 4 żydów, w urzędzia gminnym — pisarz — żyd. Nawet taksatorami i egzekutorami żydzi.

W dziale podatkowym starostwa, żydzi, ażeby do wyższych władz skarbowych nie doszły ich żydowskie imiona, podpisują kwity szumnymi: Zygmuntami, Józefami Leonami i Arnoldami.

I mają oni wyjątkowe prawa, że nie chodzą do biur w sobotę, ale świętują dwa święta i sobotę i niedzielę za wiedzą i wolą przełożonych.

(*Z ruchu towarzyskiego.*) Przed kilkoma miesiącami zawiązało się w Horodence, staraniem tutejszych pań, a także panny Silkiewiczównej zamieszkałej obecnie we Lwowie. Towarzystwo i czytelnia kobieca, która liczy już około 200 członków — a przed miesiącem staraniem tut. inspektora szkoły p. Józefa Kurkowicza, męskie towarzystwo szkoły ludowej, liczące także około 100 członków. Oba są pomieszczone w nowo wybudowanym gmachu „Sokoła". Staraniem połączonych sił tych towarzystw odbędzie się na przyszłą niedzielę bm. już drugie przedstawienie amatorskie pt. „Naród sobie" czyli „Prawica i lewica" sztuka ludowa w 3 akt. ze śpiewami i tańcami dr. Sydona Friedberga, na dochód tychże towarzystw.

Mosty wielkie. (*Niszczyciele straży.*) Doniosłem przed dwoma tygodniami o rozwoju straży pożarnej — jednakże dzisiaj muszę z przykrością zaznaczyć i ogłosić publicznie o niszczycielach tejże. Gdy po zrezygnowaniu panów Ochmana, Sokołowskiego, a później i Gigla, burmistrza z powodu obelg rzuconych im przez Brand'go miejscowego pisarza — zaczęli rej w niej wodzić miejscowi Rusini z niższych warstw społeczeństwa pod przewodnictwem Brand'ego. Po zobaczenia takich rządów opuszczono całkiem straż i wystąpili wszyscy prawie wydziałowi.

Lecz nie dajmy się przecież zniszczyć jednostce, i wstąpmy nazad do straży — a pokażmy tem wyższość — a po sobie dobrę pamięć i imię.

Nadwórna. (*Kaplica.*) W Wołosowie osadzie mazurskiej zawiązał się komitet celem budowy tam kaplicy. Prace przygotowawcze w pełnym toku.

(Szkoła w Majdanie.) Majdan graniczny, także osada mazurska. położona na gruntach Majdanu średniego, po wycięciu lasu przed kilku laty bardzo pomyślnie się rozwija.

Założona tam, choć dopiero trzy lata temu szkoła ludowa. cieszy się wielką frekwencją — Mazurzy sami domagają się przekształcenia jej na 4-klasową.

(*Pożar.*) W nocy z 19 na 20 bm. spalił się dom Herscha Krautmana przy ul. Stanisławowskiej.

Ratunek szybki i energiczny zapobiegł dalszemu nieszczęściu, które mogło stać się groźne. Szkoda ubezpieczona.

(*Teatr.*) 19 zm. zagościł do miasta naszego teatr p. Piaseckiej na kilka przedstawień.

Pierwsze, odegrane w sobotę dnia 20 wypadło bardzo dobrze pod względem finansowym i artystycznym. Sala ratuszowa wypełniona po brzegi publicznością, która witała przybywających artystów ostentacyjnie, a jubilatce p. Piaseckiej wręczono przy końcu przedstawienia wieniec z zielonych gałęzi.

(*Czytelnia.*) W niedzielę dnia 22 bm. odbył się odczyt nauczyciela tutejszej szkoły męskiej p. K. Notza „Z przeszłości Nadwórny i o jej zabytkach". W pięknych słowach wykazał prelegent historję powstania miasta, jego rozwoju założenia zamku pniowskiego przeszedł kolejno założenie kościoła, obu cerkwi, szpitała itp. przypomniał o przywilejach mieszczaństwa, opierając się głównie na dawnych zapiskach miejscowych zakończył zaś wezwaniem obecnych do szanowania cudzego, do gorącej miłości swojego, do czczenia i umiłowania wiary i mowy i ziemi przodków naszych. Rzęsiste oklaski i serdeczne podziękowania zarówno inteligencji, jak i licznie zebranych mieszczan świadczyły jakie wrażenie zrobił podobny wybór tematu i sumienne jego opracowanie.

Przemyśl. *(Rodzina.)* Oddział przemyski tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina we Lwowie odbyło dnia 23 bm. doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem swego prezesa p. Franciszka Stupnickiego. Wydział centralny reprezentował tegoż rachmistrz tow. p. Władysław Kuczkowski. Przedłożone zamknięcie rachunkowe za rok 1902 przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi absolutorjum. Nastąpiły wybory, z których wyszli pp. Styfi Józef jako prezes, Dobrzański Władysław, jako wiceprezes, Wilczyński Władysław jako sekretarz, a pp. Bochenek Leopold i Dmitrowski Józef jako członkowie wydziału.

Następnie wyjaśniał delegat wydziału centralnego skalę wymiaru stałych zapomóg na przykładach — wykazywał korzyści regularnego opłacania deklarowanych udziałów jako też szkody wynikłe z powodu opóźniania się w płaceniu.

(*Lichwiarska pijawka.*) Wubiegłym tygodniu na zlecenie prokuratorji państwa przyaresztowano i osadzono w aresztach więzienia śledczego znaną pijawkę lichwiarską niejakiego Tintenfasa. Aresztowany miał swą „klijentelę" przeważnie pomiędzy oficerami, których weksle i „schuldszajny" cały szereg znaleziono u aresztowanego podczas rewizji osobistej i w mieszkaniu.

Sambor. (*Sprawozdanie poselskie.*) Na zaproszenie burmistrza p. Steuermanna wygłosił poseł do rady państ. p. Giżowski 29 zm. po południu przed licznie zebraną publicznością wyczerpujące sprawozdanie o sprawie upaństwowienia kolei północnej przedstawiając dotychczasową jej historję i przebieg obecny, doniosłość jej dla kraju i monarchji oraz zabiegi Koła polskiego i znane nieżyczliwe stanowisko ministra Witteka. Po wykładzie posypały się liczne interpelacje, bądź to w sprawie upaństwowienia kolei Północnej, bądź też nie mające z nią nic wspólnego, na które wszystkie p. Giżowski z całą gotowością odpowiadał. Na wniosek posła sejmowego dr. Tomaszewskiego uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie rezolucję popierającą gorąco dotyczącą akcję Koła polskiego i wzywającą do dalszego wytrwałego i energicznego działania w interesie upaństwowienia tej kolei.

Synowódzko. (*Czytelnia.*) Onegdaj otwarto staraniem Koła stryjskiego Tow. szkoły lud. czytelnię i wypożyczalnię książek. Po objaśnieniu o celach tow. i znaczeniu czytelni jako nowej twierdzy dla Polaków przez delegata koła stryjskiego dr. Włodzimierza Sokołowskiego odbył się wieczorek wykonany przez siły miejscowe, poczem rozdano wiele broszur między uczestników zebrania i czytelnię otwarto.

Dalsze prowadzenie czytelni poruczono p. Bieleckiej, jako głównej inicjatorce w jej założeniu.

Przykro nam przychodzi donieść, że proboszcz tutejszy ruski kilkakrotnie z kazalnicy ostro występywał przeciw założeniu czytelni polskiej.

(*Zgorszenie przez Rusina.*) W czytelni ruskiej „Poświty" odbywa się co wieczór nauka śpiewu cerkiewnego pod przewodnictwem djaka Bałki. Zeszły się więc tak dziewczęta jak i chłopcy dnia 26 bm. a był między nimi i Polak Stelmaszko z Wolicy. Podczas przerwy śpiewu wszedł młodzieniec Iwan Petruszka do sali — stanął za stolem i krzyknął: „Maju siuda tak dowho buty, jak wykuriu cygaro" — robiąc cygaro. Ludzie zaczęli się śmiać, wowczas Stelmaszko pas wziąwszy do rąk tak mocno obił Petruszkę, że tenże w koszuli uciekł do domu; na drugi dzień po spisaniu protokołu zamknięty został Petruszka za szerzenie zgorszenia do aresztów gminnych.

Dobry przykład! *Zech.*

Uhnów. *(Emigr cja Niemców.)* Z początkiem kwietnia wybiera się do Ameryki północnej około 30 kolonistów niemieckich ze wsi Bruckenthal i Michalówka, w pow. rawskim.

* **Colosseum** lwowskie, pod dyrekcją E. Thorna otworzyło w dniu 1 kwietnia po krótkiej przerwie — ponownie szerokie swe podwoje. Części tej przerwy użył p. Thorn na pilną wędrówkę po wielkich stolicach Europy, aby na pokrewnych scenach w Paryżu, Londynie. Berlinie, Wiedniu, Hamburgu, zrobić przegląd przeróżnych „atrakcyj" i zawrzeć z niemi umowy co do ich występów w letnim sezone na deskach Colosseum lwowskiego. Zaraz też na początek sezonu, sprodukował wczoraj p. Thorn program, istotnie nadzwyczaj urozmaicony i doskonały, wśród którego powszechną sensację wzbudza słynna zagranicą diva napowietrzna „Aga". Wczorajsi też widocznie w Colosseum — a było ich w amfiteatrze literalnie pełno — nie mają słów podziwu dla niezwykłych, a wysoce zagadkowych popisów tej napowietrznej sztukmistrzyni. Wielki sukces odnoszą również w nowym programie: tancerka hiszpańska Marja del Uraino, dalej ekwilibrystki siostry Dissely, brzuchomowca Carro, polski humorysta p. L. Ludwikowski, siostry Montier, trupa Ozerani, ze swoją pantominą amerykańską, wreszcie Bioskop, przedstawiający nader barwnie i efektownie: „Podróż do księżyca". Program ten trwa od 1 do 15 bm.

* **Posiedzenie naukowe** Tow. lekarskiego lwowskiego, odbędzie się w piątek dnia 3 kwietnia b. m. o godzinie 6 wieczorem w Zakładzie fizjologicznym (Piekarska 52).

* **„Wyzwolenie"** St. Wyspiańskiego, akt IIII. odczyta jutro w Kole literacko-artystycznem dr. Ludomir German. Wstęp wolny dla członków Koła z rodzinami, oraz wprowadzonych przez nich gości.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na kościoły we wschodniej Galicji, p. Cholewiński z Tarnowa 5 kor.

Dla staruszki 78-letniej, p. Z. Cz. 1 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we czwartek po raz pierwszy „Hrabina", opera w 3 aktach, słowa Wład. Wolskiego, muzyka Stanisł. Moniuszki. W przedstawieniu wezmą udział panie: Gembarzewska, Marek-Onyszkiewiczowa, Łęska; pp.: Chodakowski, Malawski, Okoński i Roman. — Nowa wielka wystawa, nowy balet, układu p. Sachsa; operą dyryguje p. Spetrino.

Jutro w piątek „Godziny życia", cztery

jednoaktówki Artura Schnitzlera pt. „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski" i „Literatura". Występ p. Kamińskiego.

W sobotę po raz pierwszy „Światło słońca", sztuka w 5 aktach Karola Schönherra, z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru; odznaczona pierwszą nagrodą imienia Bauernfelda. W przedstawieniu biorą udział panie: Roterowa, Gostyńska, Wojnowska, Rybicka; pp.: Solski, Nowacki, Węgrzyn, Kwiatkiewicz, Feldman, Wysocki, Jaworski, Kliszewski, Rasiński, Kuncewicz, Brzozowski, Antoniewski, Hierowski, Chmieliński, Popławski i inni.

W niedzielę popołudniu o godzinie $3\frac{1}{2}$, ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Racławicami, „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 5 aktach, a 7 odsłonach ze śpiewami W. A. Lasoty. — Wieczorem o godzinie $7\frac{1}{2}$ „Hrabina", opera. Występ Marji Gembarzewskiej, Ludwiki Marek-Onyszkiewiczowej i Józefa Chodakowskiego.

W poniedziałek po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Manon", opera w 4 aktach Massenet'a. Nieodwołalnie ostatni i pożegnalny występ Bel Sorel, występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i Juljana Jeromina.

We wtorek „Światło słońca", sztuka.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. We czwartek, 2 kwietnia, wielki koncert filharmoniczny, pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery nadwornej w Wiedniu. — Ceny miejsc zwykłe.

W sobotę, 4 kwietnia, wielki koncert filharmoniczny, pod kierunkiem Gustawa Mahlera, dyrektora opery nadwornej w Wiedniu. — Program zupełnie zmieniony. — Ceny miejsc zwykłe.

W niedzielę, dnia 5 kwietnia, koncert popularny.

Od administracji.

Zawiadamiamy niniejszem naszych PP. abonentów, że na 5-centową Bibljotekę powieści i romansów **nie przyjmujemy** więcej prenumeraty.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 13 „Bluszczu".

Sokół lwowski.

Wczoraj, w sali własnej, odbyło się wieczorem doroczne walne zgromadzenie członków lwowskiego „Sokoła", pod przewodnictwem prezesa, dra K. Czarnika.

Sprawozdanie (36-te od czasu istnienia Towarzystwa) zaznacza przedewszystkiem, że „Sokół" szedł i idzie nadal karnie i zgodnie z prądami, poruszającymi ogół polski, biorąc czynny udział we wszelkich obchodach i manifestacjach uczuć narodowych. Z bratniemi gniazdami w kraju utrzymywał bliskie stosunki koleżeńskie (udział w poświęceniu sokolni w Horodence), a działalność swą fachową stwierdził z powodzeniem przez udział w okręgowym zlocie w Sokalu. Brał również nasz „Sokół" żywy udział w rozpatrywaniu kwestji reformy ćwiczeń gimnastycznych i — obok delegatów związku — wysłał był swoim kosztem dwóch członków swego grona nauczycielskiego do Zagrzebia, ażeby zaznajomili się z nowym systemem uprawianej tam gimnastyki.

Pragnąc rozszerzyć zamiłowanie do gimnastyki, wydział przyznał znaczne ułatwienia młodzieży rękodzielniczej, chcącej korzystać z nauki w „Sokole".

W ćwiczeniach brało udział: członków 300, grono nauczycielskie (21), uczenice Towarzystwa (150), nauczycielki gimnastyki (17), uczniowie Towarzystwa (200), stypendyści Towarzystwa (15), młodzież rękodzielnicza (50), uczniowie szkół średnich (360). Publicznych ćwiczeń gimnastycznych było 7.

Oddział kolarski liczył 91 członków i urządził 8 wspólnych wycieczek w okolicę. — Oddział konny (51 członków) w roku ubiegłym wykazał mniej ożywienia, niż zazwyczaj. Naukę jazdy konnej pobierało 15 pań i 17 uczniów. Własnych koni posiada towarzystwo 10. Nadto istnieją w Sokole: chór śpiewacki, komitet zabawowy, który urządził w roku sprawozdawczym 16 wieczorów publicznych, oraz komisja mundurowa. Członków liczy towarzystwo 1253.

Po kilku drobnych interpelacjach, na które odpowiadali członkowie wydziału, przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

Obszerniejszą dyskusję wywołał referat komisji rewizyjnej, przedłożony przez dra Małaczyńskiego o zamknięciu rachunków za r. 1902 i o preliminarzu na rok bieżący. Niektórzy członkowie ubolewali nad tem, że ujeżdżalnia i szkoła jazdy konnej nie opłacają się towarzystwu, a nawet wykazały niedobór (297 k.). Dowodzono, że właściwie z ujeżdżalni korzysta tylko 20 członkow, a bilans jej wynosi około 8000 k. Były wnioski bardzo radykalne (nawet na czasowe zwinięcie oddziału konnego), ale przeciw nim wysunięto dowody, że ujeżdżalnia nawet dzisiaj sama pokrywa swe potrzeby, a zwinięcie jej ani nie poprawiłoby stosunków finansowych, ani też nie oddziałałoby dodatnio na towarzystwo w kierunku moralnym.

Inny z mowców wyraził życzenie, ażeby wydział baczniejszą zwrócił uwagę na utrzymanie przyrządów gimnastycznych w dobrym stanie, oraz na przeciążenie pracą nauczycieli gimnastyki w Sokole.

Najdłużej jednak rozprawiano nad sprawą niedoboru. Komisja rewizyjna, układając preliminarz, zrachowała wszystkie zalegające z lat dawnych długi podatkowe, raty bankowe, pretensje dostawców i zapowiada na r. 1903 niedobór w wysokości przeszło 5.000 k. Dług ten, nie mający nic wspólnego z bieżącemi wydatkami, które posiadają zupełne pokrycie, może być rozłożonym do spłaty na lat szereg. Komisja jednak, postępując lojalnie, wskazała nań z wnioskiem, ażeby wydział zastanowił się nad sposobem umorzenia i zaleca wydziałowi, iżby zastanowił się, azali nie byłoby w tym celu wskazanem podwyższenie wpisowego, wkładek, opłat za gimnastykę, lub za jazdę konną.

Możliwość podwyższenia opłat sprawiła na obecnych wrażenie niemiłe. Dowodzono, że krok taki byłby bardzo niepopularnym i w końcu przyjęto rezolucję, przekazującą wydziałowi obmyślenie sposobów do pokrycia niedoboru.

Wyborem nowego zarządu zakończyło się posiedzenie.

Wynik głosowania jest następujący: Prezes dr. Kazimierz Czarnik. I. Zastępca prezesa Romuald Kwiatkowski.

Członkowie wydziału: Czaykowski Filibert, Friedrich Edward, Schmidt Józef, dr. Stachiewicz Teofil Walter Karol, Cybański Antoni, Zagórski Tadeusz i Zduńczyk Józef.

Delegaci do Związku: Dr. Czarnik Kazimierz, Barański Franciszek, Durski Antoni, dr. Fiszer Ksawery, Janikowski Władysław, Kwiatkowski Romuald. dr. Małaczyński Aleksander, Padewski Józef, Rewakowicz Henryk, Romanowski Ignacy, Targoński Paulin i Wallek Alojzy.

Komisja rewizyjna: Dr. Małaczyński Aleksander, Sąsiada Stanisław, Ulmer Narcyz, Włoszyński Ferdynand i Zmudziński Franciszek.

„Ruskij Sełanyn".

Pod takim tytułem pojawiło się dzisiaj we Lwowie nowe wydawnictwo ruskie, przeznaczone dla ludu. Jest to dwutygodnik, a kosztuje w prenumeracie na rok 2 korony. Redakcja mieści się przy ul. Czarnieckiego l. 6.

W artykule programowym redakcja stwierdza, że Rusini galicyjscy stoją rozbici na partje i partyjki, które gwałtownie zwalczają się nawzajem i z których każda uważa się za jedynie nieomylną a zbawczą. *Ruskij Sełanyn* nie stoi na usługach żadnej partji, a wziął sobie za zadanie informować czytelników o sprawach bieżących bez żadnego uprzedzenia i gromić wszystko, co dla Rusi i ludu ruskiego jest szkodliwem bez względu, od którego stronnictwa wychodzi. Szerzenie uświadomienia ludu, bałamuconego w ostatnich czasach, będzie głównem zadaniem pisma, obok dążenia do dobrobytu mas włościańskich.

„Brak uświadomienia włościan, ślepa wiara w słowa pierwszego lepszego agitatora, były często przyczyną wielkich ciosów dla włościan".

Stojąc na straży wiary, obrzędu, praw włościan ruskich, popierając rozwój rolnictwa, przemysłu, rzemiosła i handlu, redakcja *Rus. Sełanyn* nie myśli jątrzyć brata przeciw bratu, lecz przeciwnie: „za pomocą bezstronnego oceniania każdej sprawy, przyczyniać się do zwycięstwa słuszności i prawdy." — Nie zwalczając nikogo, pismo występować jednak będzie stanowczo przeciw wszelkim szowinistycznym zapędom partyjnym.

Z dalszych artykułów zasługuje na wzmiankę przestroga, udzielona włościanom, ażeby nie dali się obałamucić socjalistom ruskim. Redakcja wykazuje, że socjalistami ruskimi rządzą właściwie żydzi, że socjalizm dąży do obalenia religji i rodziny i że żaden prawy Rusin, a wierny syn Cerkwi, nie powinien pójść na lep bajek, jakie oni głoszą.

W innym artykule opowiada *Ruskij Sełanyn* o komedji, jaką wobec ludu grają organa ukraińskie: *Diło, Swoboda* i *Hajdamaki,* nawołujące chłopów, ażeby wyjeżdżali do Prus na robotę. Redakcja wykazuje, że agitatorom nie rozchodzi się o polepszenie bytu tych wychodźców i dowodzi przykładami, że chłopi ruscy w Prusiech gorzej wychodzą, niż w kraju. *Diło* szuka swych celów partyjnych i ażeby dokuczyć Polakom, bałamuci ciemny naród. Samo *Diło* przed paru latami ostrzegało chłopów przed wyjazdem do Prus, a teraz pcha ich na widoczną nędzę.

Popularnie napisany przegląd polityczny, artykuły gospodarskie, kronika i fejletonik dopełniają całości, która przedstawia się, jak dotychczas, sympatycznie.

Instalacja burmistrza.

(Tel. Dzien. Pol.)

Praga. Dziś o godzinie 10 rano rozpoczęła się zwykłym porządkiem instalacja ponownie wybranego prezydenta miasta dra Wł. Srba.

O tej porze zebrali się w sali posiedzeń urzędnicy magistratu i gminy, jakoteż zaproszeni goście, oczekując na namiestnika. — W chwili, gdy tenże jadąc, przybył na most Karola, dało się słyszeć z izby strzeleckiej 24 strzałów moździerzowych. W przedsionku ratusza powitał namiestnika prezydent w otoczeniu obu zastępców i dwóch radców magistratu, poczem wprowadził go do sali posiedzeń. Po przemowie gratulacyjnej namiestnika i po złożeniu w jego ręce przysięgi, przemówił dr. Srb, rozwijając program przyszłej działalności, w duchu dotychczasowej polityki, poczem z rąk delegatów rady przyjął i zawiesił na sobie złoty łańcuch, oznakę swej godności. Następnie przy odgłosie dzwonów wszystkich kościołów stojących pod patronatem gminy, wyruszyli wszyscy obecni w uroczystym pochodzie ku kościołowi katedralnemu. Na Starem mieście ustawiła się w paradnym ordynku gwardja miejska w swych malowniczych strojach; frontem do kościoła ustawiła się ogniowa straż miejska ze swymi komendantami. Po nabożeństwie odbyła się przed zaproszonymi defilada korpusu gwardji obywatelskiej i straży ogniowej.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z komisyj.

Wiedeń. Na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji ugodowej oświadczył p. Schalk, że przedłożenie rządowe jest skodyfikowaniem klęski Austrji. Mowca występuje za rozdziałem Austrji od Węgier przy zachowaniu unii personalnej. Domaga się rozdziału ekonomicznego, a ściślejszego związku cłowo-handlowego z Niemcami. Stronnictwo mowcy (Wszechniemcy) głosować będzie przeciwko ugodzie, ponieważ nie chce ponosić współwiny w zdradzie Austrji.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał Biankini. Oświadczył, że Chorwacie uważają dualizm za największe nieszczęście dla ich narodu i dla całej monarchii i dla tego tylko z zastrzeżeniami biorą udział w obradach nad ugodą.

Prezes gabinetu dr. Koerber powiedział, że w obecnem stadjum obrad nie wiele ma do powiedzenia, ponieważ wszelkie momenty ekonomiczne i polityczne, przemawiające za ugodą, już kilkakrotnie podnosił. W oświadczeniach członków węgierskiej komisji ugodowej słychać echo słów austrjackiej komisji, takie same stanowisko, czuć wahanie się i niepewność, taksamo też równoznaczne są wyjaśnienia węgierskiego ministerstwa i nasze, konieczność wyrównania obustronnych interesów, stanowisko monarchii ze względu na nowe traktaty handlowe, powaga państwa, to są decydujące momenty. Wywody członków komisyj obu połów monarchii wskazują drogę, jaką przybyć muszą przedłożenia ugodowe. Austrja obecna jest drogowskazem na przyszłość, uchwalenie zaś przedłożenia zakończeniem przeszłości. Teraźniejszość obróciłaby się natychmiast w bardzo niebezpieczną przyszłość, gdyby przeszłość nie miała tego zakończenia ugodowege, Tyle o stronie ekonomicznej przedłożeń ugodowych.

Co się tyczy położenia czysto politycznego powiem, iż jesteśmy szczęśliwi, że działamy także dla naszej dynastji, pracując nad ugodą. Monarchia nie ostałaby się, gdyby nie chroniła jej zawsze dynastja. Jesteśmy również przekonani, że Austrja i Węgry. gdyby się rozłączyły, nie miałaby ani połowy tego znaczenia wśród państw europejskich, jakiem cieszą się razem związane.

Tembardziej wskazanem zdaje mi się utrzymanie monarchii w dotychczasowem związku pod pieczą dynastji. Mowca zakończył prośbą do komisji, aby rozpoczęła dyskusję szczegółową, przy której minister i inni jego koledzy nie zaniedbają dać należytych wyjaśnień w każdej kwestji.

Poseł Kaftan oświadcza w imieniu Młodoczechów, że zastrzega sobie na później przedstawienie drugiej części swego wniosku, według którego ma być wypracowana własna taryfa cłowa celem ustanowienia linii cłowej i autonomicznej taryfy cłowej wobec zagranicy na wypadek gdyby przyszło do rozdziału cłowego lub pociągnięcia linii cłowej między obu połomami monarchii.

Przemawiali Malfatti, Menger i Zitnik. P. Romańczuk oświadczał, że w sprawie Węgier stać na stanowisku, iż ściślejszy silniejszy i trwalszy związek byłby pożądany dla obu połów monarchii i bardziej korzystny dla całej monarchii. Jeśli jednak taka ugoda nie da się przeprowadzić, to należy wybrać rozdział. Jeżeli mają być nadal zawierane takie ugody jak w r. 1867, które służą wyłącznie interesom Węgier, to za dalszych lat 10 nowa ugoda wypadnie jeszcze gorzej. Wówczas mimo naszej chęci trwania we wspólności koniecznie musi przyjść do rozdziału. Lepiej zawczasu przedsięwziąć rozdział, aby Węgrzy poznali, jaką szkodę przez to ponoszą. Mowca będzie głosował przeciw ugodzie.

Po przemowach Schöpfera i Armanna przystąpiono do głosowania. Wniosek Schalha o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniami ugodowemi odrzucono 15 głosami przeciw 13 odrzucono też 24 głosami przeciw 4 wniosek jego wsprawie zawarcia związku cłowo-handlowego z Niemcami. Odrzucono 17 głosami przeciw 11 wniosek Kaftana, poczem 17 głosami przeciw 12 uchwalono przejść do szczegółowej dzskusji. Kaftan i Schalk zgłosili swe wnioski jako *vota* mniejszości.

Następne posiedzenie po świętach.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji szkolnej izby posłów dyskutowano nad przedłożeniem o tytule inżynierskim. W dyskusji ogólnej zabierali głos: hr. Stuergh (wiern. w. wł.), Seitz (soc. dem.), ks. Treuinfels (centr.), poczem uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej, która odbędzie się dopiero po świętach.

Wiedeń. Komisja socjalno-polityczna ukończyła wczoraj dyskusję generalną nad przedłożeniem rządowem, w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych i uchwaliła wszystkimi głosami przeciw 1 rozpocząć dyskusję szczegółową. Następne posiedzenie po świętach.

Wiedeń. Komisja szkolna przeprowadziła obrady nad projektem ustawy o tytule inżyniera. Hr. Stürgkh wystąpił za ochranianiem tytułu inżynierskiego i zarezerwowaniu go dla uczniów politechnik. Ukończonym uczniom szkół przemyslowych powinien być ten tytuł także dostępnym, lecz pod pewnymi warunkami i zastrzeżeniami.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji rolniczej złożył pos. Zazvorka sprawozdanie o wniosku Heimricha, w sprawie podniesienia uprawy lnu. Między innymi mowcami poseł Daszyński występował przeciw wnioskom referenta.

Koło polskie.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego").

Wiedeń. Koło polskie odbyło dziś przedpołudniem posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Jaworskiego. Prezes zawiadamia, że rada powiatowa w Stanisławowie przesłała pismo z podziękowaniem dla Koła polskiego za stanowisko, zajęte w sprawie upaństwowienia kolei północnej.

Następnie p. ks. Sapieha żąda upaństwowienia kolei Lwów-Bełzec i wnosi, aby do ministra kolei udała się deputacja z tem żądaniem. Dalej domaga się ks. Sapieha utworzenia szkoły średniej w Sokalu.

Minister dr. Piętak zawiadamia, że w programie rady szkolnej krajowej znajduje się utworzenie szkoły średniej w Sokalu, ale nie na rok 1904.

P. Garapich przedkłada imieniem komisji Kołowej referat co do kwestyj weterynaryjnych, wchodzących w skład ugody austro-węgierskiej.

P. Wielowiejski domaga się, aby Galicji przyznano te same ulgi, jak Węgrom, co do produkcji bydła i nierogacizny.

P. Eugenjusz Abrahamowicz porusza sprawę pożarów w Galicji i podnosi, iż pomoc rządowa jest niedostateczną. Czyni wniosek, aby prezydjum Koła postarało się o to, by rząd pospieszył z większą pomocą. Żąda by z lasów państwowych dostarczano pogorzelcom tanio drzewa budulcowego. Koło uchwaliło wysłać w tej sprawie deputację do ministra rolnictwa, złożoną z pp. Dzieduszyckiego, Eugenjusza Abrahamowicza i dra Dulęby.

P. Potoczek przedkłada petycję praktykantów podatkowych o polepszenie bytu. Następnie domaga się poprawienia ustawy służbowej (*Dienstbotenordnung*), a to dlatego, że ustawa ta chlebodawcom nie daje opieki. Wnosi o wybór dla tej sprawy osobnej komisji.

P. ks. Pastor powiada, że ustawa jest dobra, tylko jej zastosowywanie jest nieodpowiednie.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawy bałkańskie.

(Telegram „Dziennika Polsk.").

Petersburg. *N. Wremia* podaje o stosunkach w Macedonji obszerny artykuł, który powtórzył *Journal de St. Petersbourg.* W artykule tym wskazano jako przyczynę ciągłego trwania jeszcze niepokojów w Macedonji nietylko działalność przywódców macedońskich, ale też zachowanie się prasy angielskiej i francuskiej i odpowiednich rządów, które upoważnia Macedończyków do nieuzasadnionych nadziei.

Szczególnie Francja, wysuwając się jako specjalna opiekunka ludów bałkańskich i zupełnie niesłusznie jako inicjatorka reform, oddziaływa ujemnie na stosunki na półwyspie bałkańskim, budząc podejrzenie, że za nią stoi sprzymierzona Rosja. Rosja jednakże, wierna swej polityce pokojowej, nie uczyni nic, coby się jej sprzeciwiało, choćby na półwyspie bałkańskim nawet krew słowiańska się polała. Francja widocznie pamięta o demonstracji floty koło Mityleny, gdzie flota francuska, poparta przez Rosję, odniosła świetny tryumf. Ale—jeżeli teraz flota francuska zechce to samo uczynić koło Dardanelów, w interesie Słowian macedońskich, może to czynić, jednakże bez liczenia na Rosję, która ma na Bałkanie wielkie zadania, ale nie myśli służyć żadnym interesom prywatnym.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Z krakowskiej Kasy oszczędności.

Kraków. Sekcja prawnicza rady miejskiej uchwaliła przedstawić pełnej radzie wniosek, aby na posadę dyrektora Kasy oszczędności, opróżnioną wskutek ustąpienia dyr. Slęka, nie rozpisywano konkursu, lecz aby obsadzono ją w drodze koukursu wewnętrznego.

Legat dla akademji umiejętności.

Warszawa. (Tel. pryw.) Sąd okręgowy przysądził na rzecz akademji umiejętności w Krakowie legat ś. p. Marji Janikowskiej (20.000 rubli) zaczepiony przez spadkobierców. Po ogłoszeniu testamentu, akademja legat przyjęła; legat przeznaczony jest na umożliwienie kształcenia się młodym ludziom. Na rozprawie sądowej bardzo zręcznie odparł adwokat Osuchowski zarzuty spadkobierców, jakoby działalność akademji miała przynosić szkodę państwu rosyjskiemu.

Podróż cesarza Wilhelma.

Kilonja. Cesarz Wilhelm przybył tu o trzy kwadranse na 7 rano a o 7-mej odjechał na jachcie „Hohenzollern" do Kopenhagi.

Kongres historyczny.

Rzym. Jednym z wiceprezydentów kongresu historycznego jest profesor dr. Ludwik Pastor, dyrektor *Instituto austriaco.*

Demonstracje antirosyjskie we Włoszech.

Rzym. Z Medjolanu donoszą, że republikanie i socjaliści odbyli meeting, na którym zaprotestowali przeciw aresztowaniu Gotza. Następnie udali się wiecujący przed konsulat rosyjski i zerwali z przed konsulatu sztandar rosyjski. Policja rozprószyła demonstrantów.

Zamknięcie uniwersytetu w Petersbnrgu.

Petersburg. Uniwersytet tutejszy zamknięto z powodu demonstracyj studentów przeciw rektorowi i senatowi.

Rewolucja w San Domingo.

Nowy Jork. Położenie w San Domingo niezmienione. W porcie nie ma żadnego cudzoziemskiego okrętu wojennego. Jedno z większych miast przystąpiło do powstania i komunikacje przerwane.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad projektem ustawy o likwidacji majątków po kongregacjach.

Paryż. Izba posłów przyjęła po dłuższej dyskusji projekt ustawy w sprawie likwidacji majątków po kongregacjach, odrzucając wszystkie odmienne wnioski. Ustawa postanawia, że sąd, który mianuje likwidatora, jest jedynie kompetentnym we wszystkich kwestjach spornych.

Paryż. Żądania Kartuzów o autoryzację odmówiono. Podobnie postąpi rząd i z innemi kongregacjami. Zastosowano postanowienie względem Kartuzów tak prędko dlatego, że zarządzili oni już opróżnienie szpitala koło Grand Chartreuse. Zarządzono przeto likwidację ich dóbr i zastosowano środki celem utrzymania szpitala.

Podróż króla angielskiego.

Rzym. Dziennik *Capitale* donosi, że król angielski przybędzie dnia 27 bm. w odwiedziny do królestwa włoskich.

Sprawy cukrowe.

Sztokholm. Parlament przyjął przedłożenie w sprawie przystąpienia Szwecji do cukrowej konwencji brukselskiej.

Strejki.

Falknów. Strejk w kopalniach trwa dalej. Strejkujący domagają się przyjęcia do roboty napowrót 36 wydalonych robotników. Zarząd kopalni odmawia ze względu na zły stan interesów. Wobec tego zażądali robotnicy zmniejszenia czasu służby iak, aby wszyscy robotnicy mogli w ten sposób znaleźć pracę.

Bydgoszcz. Strejkujący murarze i malarze pokojowi napadli wczoraj na sprowadzonych do roboty Włochów. Policja wkroczyła i użyła szabel, raniąc kilku ekscedentów. Dziesięć osób aresztowano.

Kronika z ostatniej chwili.

Tragedja małżeńska. Postrzelona wczoraj przez męża dwukrotnie w głowę Karolina Czerkawska, ma się — o ile poinformowano nas w szpitalu — względnie bardzo dobrze, jest zupełnie przytomną, nie gorączkuje i prawdopodobnie rychło już opuści szpital zupełnie zdrowa, o ile nie zajdą jakie komplikacje. O samej naturze ran jej zadanych nie zdołaliśmy się nic dowiedzieć. Chora znajduje się na oddziale chirurgicznym prof. Ziembickiego. Pogrzeb samobójcy, O. Czerkawskiego odbędzie się pojutrze.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 2 kwietnia.

(fr.) Wypadki w Macedonji znów zaczynają wywoływać na giełdach zaniepokojenie. Objawia się ono nie tyle w spadku kursów, ile w zupełnym zastoju w transakcjach giełdowych. Nawet wniesienie przez rząd przedłożeń o podjęciu wypłat w gotówce nie zdołało wyrwać spekulacji z zajętej przez nią rezerwy. W Berlinie ustało już znacznie zapotrzebowanie gotówki, wywołane likwidacją rachunków marcowych i eskont prywatny obniżył się na $2\frac{3}{4}\%$. Na tutejszym targu eskont prywatny trzyma się wciąż na wysokości $3\frac{1}{4}\%$; ale odpływ gotówki z banku austro-węgierskiego zmniejszył się bardzo znacznie. Z Pragi donoszą, że stan wkładek w tamtejszej kasie oszczędności, który przed wybnchem runu wynosił z górą 230 miljonów koron spadł na 197 miljonów. Na targach zagranicznych przeważała także cisza i nie było stamtąd żadnej inicjatywy.

— **Łódź.** (Tel. pryw.). Przybyli tu w dalszym ciągu swej podróży, po pobycie w Warszawie, delegaci z Chin, celem nawiązania stosunków handlowych i wywozu wyrabianych tu produktów.

— **Wiedeń.** Walne zgromadzenie Tow. Alpinów uchwaliło z czystego zysku wyznaczyć 5,604.000 kor. na 5% dywidendę i 2% superdywidendę.

Berlin 2 kwietnia. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 217·30, Towarz. dyskontowe 191·60. Usposobienie słabe.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

We czwartek 2 kwietnia o godz. 7 wieczorem Występ Marji Gembarzewskiej, Ludwiki Marek i J. Chodakowskiego.

Po raz pierwszy!

Wznowienie:

HRABINA

opera w 3 aktach, słowa Wł. Wolskiego; muzyka Stanisława Moniuszki

OSOBY:

Hrabina, młoda wdowa	pni Gembarzewska
Panna Ewa	pni Lud. Marek
Chorąży	p. Chodakowski
Bronia, jego wnuczka	pna Łęska
Kazimierz	p. Malawski
Podczasyc	p. Roman
Dzidzi, jego siostrzeniec	p. Okoński
Pachołek I-wszy	p. Czaki
Pachołek II-gi	p. Recheński
Dziewczyna I-wsza	pua Łozińska
Dziewczyna II-ga	pna Dokupilówna

Pauowie, damy, goście, myśliwi, służba, syreny, nimfy.

Rzecz dzieje się na początku stulecia. Akt I i II w Warszawie. akt III na wsi. Między aktem II a III upływa kilka lat.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2 kwietnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Hr. A. Szeptycki z Podola ros. J. Szcibor z Budapesztu. A. Bornstein z Kijowa. M. Owernicka z Podola ros. A. Bybulska z Berna. A. Prager z Oderfurt. M. Romsaner z Ebenthal. Hr. M. Rozwadowski z Rozwadowa. Dr. Pogłodowski z Sutkowic. K. Horodyski z Żabiniec. Ks. J. Trzopiński z Kochawiny. W. Rozwadowski z Babina. S. Nimhin ze Stanisławowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. J. Jabłonowski z Zagwoździa. W. Smakowski ze Schodnicy. K. Wisłocki z Worobijówki. L. Thom z Żełdec. Dr. J. Szpunar z Łańcuta. Dr. Iskrzycki z Sanoka. J. Puchalski z Dworzec. D. Ehrlich z Przemyśla. A. German z Wiednia. M. Cieńska z Wodnik. A. Stankiewicz z Wolicy. S. Potworowski z Koropca. S. Platner z Wednia. A. Palffy z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie zadnej za nie odpowiedzialności.

(93)

Z życia małego kaprala.

POWIEŚĆ.

Część druga.

„Niech żyje cesarz“.

— Panie — odpowiedział Langdom — cobyś powiedział, gdybym, dla ukarania bezczelności twoich przyjaciół, kazał cię ująć i uprowadzić z sobą?

— To jest przewidziane, generale: jest tam siedmiu dzielnych ludzi, którzy trzymają życie pana w rękn.

— Więc strzelaliby jednocześnie do pana i do mnie?

— Zaleciłem im to, panie generale.

Langdom nie mógł wyjść z podziwienia na dowód takiego cichego bohaterstwa. Jednak pamięć upokorzenla doznanego zapanowała nad wszelkiem innem wrażeniem. Najechał koniem na Sainte-Croix z taką wściekłością, iż tenże zrozumiał konieczność zaprzestania okazywania szlachetności.

Skoczył w tył nagle, wyjął z kieszeni pistolet i spokojnie odwiódł kurek. Jednocześnie, nie odwracając się, podniósł do góry lewą rękę dla uprzedzenia swoich przyjaciół, żeby się mieli na baczności i żeby jeszcze nie strzelali.

Lecz Langdom już się uspokoił, ochłonął z uniesienia i zapragnął także okazać się rycerskim.

— A więc dobrze, mój panie — rzekł do Sainte-Croix. — Możesz wracać do Straubing i uprzedzić twoich przyjaciół, że za kwadrans oficerowie moi i ja szturm przypuścimy.

XX.

„Bitwa“ pod Straubing.

Przez czas kiedy Sainte-Croix konferował z generałem Langdom, Schulmeister, jako człowiek przezorny, przedsięwziął niejakie ostrożności. „Nie wiadomo — myślał — kto, umrze, a kto będzie żył.“ Najważniejszem podług niego było zabezpieczyć broń i trofea zerbrane na nieprzyjacielu.

Mogło się zdarzyć, że obrona źle pójdzie, trzeba było zatem zdobyte skarby umieścić w bezpiecznem miejscu.

Sprowadzono galary do małej zatoki, gdzie tego samego rana wylądowali nasi ochotnicy i gdzie stały jeszcze ich łodzie.

Kilku milicjantów bawarskich, przejętych ważnością swej roli, trzymało straż przy ładowaniu.

Z tego wszystkiego, co zabrano austrjakom, Schulmeister nic nie zostawił, nawet dwóch armat, które przeciągnieto przez miasto i wpakowano na tratwę z wielką ostrożnością.

Tylko konie kawaleryjskie i artyleryjskie pozostały w mieście. Mogly bowiem być potrzebne.

Wszystkie te przygotowania zostały ukończone, kiedy Sainte-Croix, po burzliwem spotkaniu z Langdom'em, powrócił do miasta.

— Za dwanaście minut przypuszczą szturm — rzekł cicho do Taanonville'a.

— Dla czego za dwanaście minut?

— Ponieważ dali kwadrans, a ja powracałem trzy minuty. Oh! bądź pewny, nie chybią ani minuty, generał wściekły, lecz muszę przyznać, że z odwagą przyjął propozycję bitwy.

Schulmeister powrócił z przystani. Powiedziano mu o wszystkiem.

— A zatem — odezwał się poważnie do Sainte-Croix — wyobrażasz sobie z całą dobrą wiarą, że teraz my i oni będziemy walczyli równą bronią.

— Ależ ma się rozumieć! Prawie równą bronią: jest ich piętnastu, lub ośmnastu z pałaszami i pistoletami; nas jest dziesięciu, a siedm fuzyj... *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Ogłoszenie licytacji.

W celu **oddania robót około budowy domu akcyzowego na rogatce Kleparowskiej** ogłasza się publiczną licytację. Oferty na wykonanie całej budowy lub poszczególnych robót mają być **wniesione na dniu 9 kwietnia 1903 o godzinie 11 przed południem w miejskim urzędzie budowniczym.**

Tamże można przejrzeć w godzinach urzędowych plany i warunki kontraktowe, podjąć wykazy i cenniki robót, jakoteż zasięgnąć objaśnień.

Lwów dnia 31 marca 1903. 351

Z Magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1 go października 1902 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
[illegible]	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Valeputny i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	7·45	Janowa
—	8·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	8·10	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·15	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·50	Krakowa (Berlina Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Stróża, Mezo-Laborcz (Pesztu)
—	10·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	11·55	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia
—	1·23	Janowa
1·35	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1·45	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Serethu, Suczawy
2·35	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	4·40	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·35	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	[illegible]	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·20	Ickan, (Bukaresztu), Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Valeputny, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia
		(na dworzec „Podzamcze“)
—	3·14	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·20	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec
—	5·11	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociągi pośp. odchodzą	Pociągi osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Słob. rung., Zaleszczyk, Nowosielicy, Serethu, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·25	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Valeputny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
8·30	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa
—	8·40	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Jasła
—	9.00	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia Kałusza
—	9·15	Janowa
—	9·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·30	Czerniowiec, Potutor, Nowosielicy
—	10·40	Tarnopola, Potutor
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·30	Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa
—	6·10	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy),
—	6·30	Janowa
—	6·35	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·10	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·30	Ickan, Czortkowa, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·10	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
		(z dworca „Podzamcze“)
—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) i Brodów
—	11·32	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna jest oznaczoną [illegible] — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencja [illegible] dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9 od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zwykłe [illegible] i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) **w godzinach urzędowych od godz. 8—3, w święta od godz. 9—12.**

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.